

W „Dzienniku Finansowym” z dnia 14.07.2007 r. ukazał się artykuł prof. J. Winieckiego na temat zależności pomiędzy badaniami naukowymi a kondycją ekonomiczną państw. Na niniejszy tekst zdecydowałem się ponieważ uważam poglądy prezentowane przez J. Winieckiego za niesłuszne, a dodatkowo w związku z dużą aktywnością medialną profesora za niebezpieczne, bowiem hamujące strategiczny element rozwoju gospodarczego.

Posługując się argumentami stanowiącymi wyjątki od reguł, a gubiąc argumentację zasadniczą Autor dochodzi do wniosku, że właściwie badania i rozwój (B+R) w Polsce są działalnością zbędną. Jest to dramatyczny błąd w rozumieniu jak funkcjonują najlepsze gospodarki świata. Kraje o najwyższym rozwoju przeznaczają na B+R zdecydowanie więcej od Polski. Dlaczego tak się dzieje? Po co w USA, a także w Chinach, aż tak wysokie wydatki na B+R? Odpowiedź jest prosta - w dzisiejszym świecie społeczeństwa konkurują między sobą albo tanią siłą roboczą albo zabezpieczoną prawnie własnością intelektualną wytworzoną przez B+R. I to rozwój tej ostatniej formuły jest podstawowym źródłem siły krajów najbogatszych.

Stworzenie w Polsce warunków dla inwestycji, dla działania firm prywatnych, krajowych i międzynarodowych, jest niewątpliwie ważnym elementem rozwoju gospodarki. Zawsze jednak pozostaniemy ubogim i opóźnionym w rozwoju sąsiadem bez wynikających z B+R własnych wysokich technologii. Truizmem jest twierdzenie, że każde środki można zmarnować. To jest dla mnie oczywiste, że niepowodzenie Europy w doganianiu USA, w tym niepowodzenie strategii lizbońskiej, wynika np. ze zbyt dużych obciążeń socjalnych gospodarki europejskiej. Nie wiem skąd u J. Winieckiego brak wiary w możliwość stworzenia prawidłowego systemu rozwoju B+R w Polsce. Może kluczem do zrozumienia takiej postawy jest to, iż autor opiera swoje opinie na rozważaniach teoretycznych. Osoba, która nie prowadziła prac B+R nie może diagnozować właściwie tych działań.

Na szczęście obecna ekipa rządząca robi dla wysokich technologii to, co zupełnie zaniedbano od 1989 roku? Program „Inicjatywa Technologiczna” (zwany wyjściowo „Wędką Technologiczną”) zawiera rozwiązania organizacyjno-finansowe do powstawania w naszym kraju firm opartych o opatentowane w kraju i na świecie wynalazki powstałe w Polsce.

Dla każdego jest oczywiste, że nie możemy marnować szans na powstawanie w Polsce przysłówiowych „Nokii”.

**Prof. dr hab. n. med. Jan LUBIŃSKI**

kierownik Międzynarodowego Centrum Nowotworów Dziedzicznych, Pomorska Akademia Medyczna;

autor ponad 200 prac w piśmiennictwie międzynarodowym nt. genetyki klinicznej nowotworów; członek Zarządu Europejskiego Towarzystwa Genetyki Człowieka; autor kilkunastu wdrożonych krajowych i międzynarodowych opracowań patentowych